

C. MATERIAŁY INNE

WOJCIECH ŚWIĄTKIEWICZ

SAM Z RODZINY UCHODZCÓW UCHODZCOM POŚWIĘCA SVOJE ŻYCIE. –

(Wykład laudacyjny wygłoszony przez profesora Uniwersytetu Śląskiego doktora habilitowanego Wojciecha Świątkiewicza – w dniu 12 lutego 1996 roku – z okazji nadania Jego Ekscełencji arcybiskupowi doktorowi Szczepanowi Wesołemu, delegatowi Prymasa Polski dla duszpasterstwa emigracji, tytułu: Honorowy Obywatel Miasta Katowice)¹.

Tak właśnie chciałbym zatytułować mój dzisiejszy wykład laudacyjny w dniu nadania Jego Ekscełencji Arcybiskupowi Doktorowi Szczepanowi Wesołemu, Delegatowi Prymasa Polski dla Duszpasterstwa Emigracji, zaszczytnego tytułu: „Honorowy Obywatel Miasta Katowice”.

Rodzina w życiu każdego człowieka odgrywa rolę szczególną, podstawową, buduje kształty jego osobowości społecznej. Kultura życia rodzinnego tworzy symboliczny układ odniesienia, który na zawsze już pozostaje układem jedynym i niepowtarzalnym, wobec którego człowiek w swoim dorosłym życiu musi się ustosunkować i może go twórczo rozwijać.

Jaka więc była ta rodzina naszego Czcigodnego Gościa? Gdyby szukać najprostszych określeń, wówczas moglibyśmy powiedzieć, że dzisiejszy Arcybiskup wychował się w dostojnych tradycjach rodziny śląskiej, polskiej i katolickiej. Te trzy wymienione wartości nie były tylko świątecznymi ozdobami błyszczącymi na akademiach i narodowych wieczornicach, ale wpisane w trudną codzienność, przynosiły zmartwienia i prześladowania hartując szlachetność i czystość postaw przekazywanych dzieciom z bogactwem doświadczeń życiowych ich rodziców. Matka, Elżbieta z domu Kuś, urodziła się w Gliwicach – Szobiszowicach. Ojciec, Franciszek Wesoły, pochodził z Raszowa na ziemi opolskiej. Pracował jako urzędnik kolejowy. Rodzina Wesołych miała trzech synów. Praca zawodowa nie wyczerpywała aktywności ojca. Krzewił świadomość narodową w Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół”, a życie religijno-społeczne rozwijał, uczestnicząc w licznych organizacjach kościelnych. Znany był jako organizator pielgrzymek mieszkańców Gliwic do sanktuariów, w których wartości religijne współwystępowały z wartościami narodowo-polskimi. Za działalność narodowo-polską spotykały go rozmaite szkany. Jako jeden z organizatorów III powstania śląskiego w okręgu gliwicko-toszeckim i działacz plebiscytowy po podziale Śląska musiał uchodzić za granicę – do Polski. Podobnie za Polską optowała rodzina matki arcybiskupa. Tak właśnie zaczynają się czasy katowickie rodziny Wesołych. W Katowicach, tak jak i w innych miastach budowano tzw. Domy Uchodźców (Optantów). W jednym z nich, przy ulicy Poniatowskiego rodzina Wesołych otrzymuje mieszkanie. Należą do parafii św. Piotra i Pawła, w której ojciec kontynuuje społecznikowskie pasje, a matka pogłębia swoje religijne życie. Dnia 16 X 1926 r. w rodzinie Wesołych przychodzi na świat kolejny syn, któremu nadano imię

¹ Cytaty w tekście wykładu zaczerpnąłem z książki pt. *Ksiądz Arcybiskup Szczepan Wesoły. W służbie emigracji. Wybór listów pasterskich, kazań, przemówień, artykułów*, Instytut Polski Akcji Katolickiej, Veritas Foundation Publication Centre, Londyn 1994.

Szczepan. Zostaje ochrzczony w parafialnym kościele, w którym później będzie ministrantem i czynnym uczestnikiem Krucjaty Eucharystycznej oraz Dzieciństwa Misyjnego. Naukę rozpoczął Szczepan Wesóły w Szkole Podstawowej im. Piotra Skargi, zlokalizowanej przy ulicy Dąbrówki. Później szkołę podstawową dla dziewcząt im. Marii Kopnickiej powiększono o oddział chłopięcy, z oddzielnym jednak wejściem od ulicy Kilińskiego, i tam właśnie Szczepan Wesóły ukończył naukę. Był to rok 1939, trzynasty rok życia. Podjął starania o przyjęcie do gimnazjum im. Adama Mickiewicza. Czas wojny jednak odmienił wszystkie plany. Tak jak w wielu polskich rodzinach, ratunku upatrywano w ucieczce – byle dalej na Wschód, aż do Jarosławia. Potem trzeba było wracać. Przedłużenie szkoły powszechnej o jeden rok stwarza szansę na naukę niemieckiego. Pojawia się też możliwość nauki w tak zwanym gimnazjum handlowym przy ulicy Raciborskiej. Pogarsza się jednak sytuacja domowa, zaczyna dokuczać bieda, a ojciec jako Polak traci pracę i coraz bardziej podupada na zdrowiu. Brakuje środków utrzymania. W grę nie wchodzi żadne koncesje na rzecz organizacji niemieckich. Ojciec musi meldować się na policji. Pomaga ludzka życzliwość i pojawia się możliwość pracy Szczepana Wesółego w charakterze „ucznia kupieckiego” w Sosnowcu. To daje podstawy do otrzymania tzw. książeczki pracy (Arbeitsbuch). Ten dokument umożliwiał podjęcie starań o pracę bliżej domu, w Katowicach. Szczepan Wesóły przyjęty zostaje na stanowisko pracownika handlowego w „Montanabetrieb” w hucie Marty, która była zlokalizowana na miejscu, gdzie dziś stoi Superjednostka i Pałac Ślubów. Praca przeplatała się z nauką: dwa dni były przeznaczone na naukę, cztery dni na pracę w hucie. Było tak do października roku 1943. W międzyczasie ojciec tknięty paraliżem umiera w styczniu 1942 r. W październiku 1943 r. Szczepan Wesóły wezwany zostaje do tzw. Arbeitsdienstu z przeznaczeniem do budowy bunkrów w północnych Niemczech. W styczniu 1944 r. siedemnastoletniego chłopca – mimo że nie posiadał Volkslisty – ubrano w niemiecki mundur wojskowy i po szkoleniu rekruckim w Bielsku wysłano na front do południowej Francji dla obrony przed spodziewaną inwazją aliantów.

Dnia 15 sierpnia 1944 r., po ośmiu miesiącach pobytu w armii niemieckiej, Szczepan Wesóły podejmuje ryzykowną decyzję przekroczenia na własną rękę linii frontu. Zostaje przejęty przez wojsko amerykańskie i osadzony jako Polak w obozie przejściowym w Algierii, skąd przeniesiony zostaje do II Korpusu we Włoszech. Niedoszły katowicki handlowiec staje się rzeczywistym żołnierzem w polskich służbach radiotelegraficznych. Kontynuuje dzieło ojca – walkę zbrojną o niepodległą Polskę. Dalsze losy wojenne są częścią zbiorowej historii Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Po demobilizacji w październiku 1947, gdy powrót do Polski z przyczyn ideologicznych nie wchodził w grę, Szczepan Wesóły rozpoczyna trudną pracę fizyczną w fabryce drutu w Wakefield, a później w przędzalni w Halifax (w Anglii). Podobnie jak przed laty jego ojciec, podejmuje trud organizowania życia społecznego w środowisku emigracyjnym. Urządza akademie patriotyczne i religijne, spotkania towarzyskie, koncerty oraz zabawy. Dbą także o rozwój życia religijnego, przygotowując pierwszy zjazd Sodalicii Marińskiej z bogatym programem kształceniowym, religijnym i towarzyskim. Wiele rodzin emigracyjnych związało się w otoczeniu działań społecznych Szczepana Wesółego. Wesóły nie zapomina także o własnym kształceniu. Jeszcze w czasie pobytu we Włoszech zapisuje się na kursy maturalne, a w maju 1950 r. rozpoczyna kształcenie w kolegium OO. Jezuitów „Campion House”, które w rok później kończy świadectwami umożliwiającymi podjęcie studiów wyższych.

Następuje trzeci etap w życiu Szczepana Wesółego. Dnia 15 września 1951 r. przyjeżdża do Rzymu, by podjąć studia filozoficzne i teologiczne na Uniwersytecie Gregoriańskim. Wcześniej – jeszcze w Anglii – na krótko podejmuje pracę fizyczną w fabryce, aby zdobyć środki na podróż. Studia kończy licencjatem z teologii w roku 1957, ale już rok wcześniej (28 X 1956 r.) otrzymuje święcenia kapłańskie, jako kapłan diecezji katowickiej. Na prośbę arcybiskupa Józefa Gawliny ordynariusz katowicki Stanisław Adamski wyraża zgodę, aby ks. Szczepan Wesóły przez kilka lat pozostał w Rzymie i pomagał w pracach redakcyjnych zakrojonego na 11 tomów wydawnictwa „Sacrum Po-

loniae Millenium". Ks. Szczepan Wesoły zostaje także duszpasterzem Polaków mieszkających we Włoszech.

Ordynariusz katowicki w roku 1960 kieruje ks. Wesołego na studia na Papieskim Uniwersytecie Laterańskim, które kończy doktoratem z teologii. W roku 1962 zostaje zwołany Sobór Watykański II. Ks. Wesoły, który w międzyczasie studiował także w dominikańskim Studium środków społecznego przekazu, rozpoczyna pracę w Biurze Prasowym Soboru jako kierownik Sekcji Polskiej. Jego praca polegała m. in. na przygotowaniu komunikatów z obrad sesji soborowych, prowadzeniu konferencji prasowych, opracowywaniu wydawnictw. Zachowało się wiele pozytywnych opinii o tej działalności ks. Wesołego. W roku zakończenia Soboru (1964) umiera arcybiskup Gawlina, a jego następcą zostaje bp Władysław Rubin, ustanowiony jako Delegat Prymasa Polski dla Duszpasterstwa Emigracji. Ks. Szczepan Wesoły współpracując z bp. Rubinem, włącza się w organizowanie nadchodzących obchodów 1000-lecia przyjęcia chrześcijaństwa przez Polskę. Przez cały rok 1966 ks. Wesoły organizuje w różnych ośrodkach polskiej emigracji – na całym świecie – obchody millenijne. Współpracuje z redakcjami wielu gazet polonijnych. Obejmuje też Centralny Ośrodek Duszpasterstwa Emigracji w Rzymie i podejmuje stałą współpracę, a później kierownictwo redakcji kwartalnika pt. „Duszpasterz Polski Zagranicą”.

Dnia 8 grudnia 1968 r. wyraża zgodę na przyjęcie obowiązków biskupa tytularnego Dragonary. Sakrę biskupią (w dniu 7 II 1969) otrzymuje z rąk prymasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego. Współkonsekratorami byli bp Herbert Bednorz i bp Władysław Rubin. Bp Szczepan Wesoły został sufraganem gnieźnieńskim. Kardynała Władysława Rubina mianowano Sekretarzem Generalnym Synodu Biskupów. Pełnił on również inne ważne funkcje w Kurii Rzymskiej, dlatego też chociaż nominalnie posiadał tytuł Delegata Prymasa Polski, praktycznie wszystkie obowiązki związane z duszpasterstwem emigracji przejął bp Szczepan Wesoły. Z czasem, także formalnie (co nastąpiło w roku 1979) bp Szczepan Wesoły został ustanowiony Delegatem Prymasa Polski dla Duszpasterstwa Emigracji. Łączyło się to z wieloma innymi nowymi zadaniami. Wśród nich można wymienić bardzo ważną funkcję przewodniczenia Radzie Administracyjnej Fundacji Jana Pawła II z siedzibą w Watykanie, która prowadzi Dom Pielgrzyma, Polski Instytut Kultury Chrześcijańskiej oraz Ośrodek Dokumentacji Pontyfikatu Jana Pawła II. Przewodniczył też Radzie Polskiej Macierzy Szkolnej Zagranicą. Bp Szczepan Wesoły znajduje czas na pracę naukową, publikując artykuły m. in. w „Zeszytach Historycznych” wydawanych przez Instytut Literacki w Paryżu. Cenne są również jego recenzje i komentarze do różnych wydawnictw o tematyce polonijnej.

W największym skrócie można powiedzieć, że zadaniem biskupa Szczepana Wesołego jest organizowanie duszpasterstwa polskiego oraz stały systematyczny kontakt ze środowiskami polskiej emigracji. Oznacza to nieustanne podróżowanie po świecie. W uznaniu zasług dla Kościoła i Polski, papież Jan Paweł II bullą z dnia 7 II 1994 r. podniósł bpa Wesołego do godności arcybiskupa tytularnego Dragonary. W bulli papieskiej Ojciec św. napisał między innymi: „Ufamy również, że ten znak szczególnej łaskawości i uznania, łącznie z naszymi najlepszymi życzeniami i modlitwami, będzie dla Ciebie umocnieniem w pełnieniu powierzonego Ci obowiązku, aby katolicy polscy żyjący poza Ojczyzną, przez Twoją pracę, pod przewodem chwalebnej Matki Bożej Jasnogórskiej, stale zachowując w pamięci dziedzictwo ojców, wśród wielu trudności strzegli, rozwijali i zachowywali najwspanialszy dar wiary katolickiej jako najpewniejszą kotwicę zbawienia oraz żywotne i bardzo cenne dziedzictwo”.

Arcybiskup dr Szczepan Wesoły całą swoją działalnością organizacyjną i ściśle duszpasterską dowodzi troski o katolickie i patriotyczne dziedzictwo polskiego narodu wśród Polaków na emigracji. W pierwszym swoim liście pasterskim (26 VIII 1980) skierowanym do Emigracji jako Delegat Prymasa Polski napisał: „Zadaniem naszego duszpasterstwa i moim pragnieniem jest, by tak jak Naród w Kraju, również i Emigracja Polska była Chrystusowa i coraz silniej zespolona wiarą”. W innych swoich przemówieniach i listach powiedział m. in.: „Nasze posłannictwo zaś to kształtowanie człowieka. Posłan-

nictwo nasze to prawda, że Polska to wielka rzecz i chcemy, aby wszyscy, którzy tu nad Wisłą tkwią swymi korzeniami, w tę wielką rzecz się włączyli” (s. 401). „Chcemy wychować człowieka, który będzie uczestniczył w pełni w życiu dwóch społeczności, obywatela dwóch kultur, lojalnego wobec kraju zamieszkania, ale i lojalnego wobec społeczności opartej o wartości kulturalne kraju pochodzenia. Człowieka lojalnej współpracy, współżycia i współuczestnictwa w relacjach międzyludzkich i w kraju zamieszkania, i w kraju pochodzenia” (s. 394). „Celem duszpasterstwa jest takie ukształtowanie człowieka, aby w każdej sytuacji życiowej mógł on postępować zgodnie z wyznawaną wiarą, którą otrzymał jak gdyby w opowie polskiej wartości kulturowych. Stąd duszpasterstwo zawsze sprzyjało rozwijaniu kultury, gdyż posługiwało się językiem polskim” (s. 395).

Szczególnie organizacyjne i duszpasterskie oddziaływania abpa Szczepana Wesołego są nakierowane na młodzież polonijną. To właśnie z jego inicjatywy co roku, począwszy od 1967 r., organizowane są w okolicach Loreto lub w innych miejscowościach kursy wakacyjne, w których zwykle uczestniczy około 100 młodych Polaków urodzonych poza krajem. Celem tych kursów jest formacja religijna i patriotyczna: „zastanawianie się w atmosferze wakacyjnej, co to znaczy być wierzącym człowiekiem i co to znaczy być Polakiem”. To właśnie głównie z myślą o młodzieży, ale ogarniając wszystkich Polaków, Arcybiskup wielokrotnie nawoływał: „Przyjmijcie i to nauczanie, kilkakrotnie powtarzane młodzieży polskiej, że nie jest łatwo być dzisiaj Polakiem, że wymaga to hartu ducha, że kosztuje to wiele, ale ponieważ nie jest łatwo, tym bardziej warto. Tylko to co kosztuje, ma wielką wartość, a tylko to co ma wartość, to się ceni. Im trudniej jest być Polakiem, tym bardziej warto, im trudniej jest być w dzisiejszym świecie wierzącym, tym bardziej warto, bo tylko to, co wiele kosztuje, ma wielką wartość” (s. 377).

Zadaniem Polonii jest „poznawanie i rozwijanie wartości kultury w celu kształtowania pełnego człowieka” (s. 139-140). „Naukowcy zajmujący się badaniami kultury różnią się w wyliczaniu czy kwalifikacji owych wartości. Między innymi są nimi: tolerancja, umiarkowanie, prymat zasad, przepojenie wartościami chrześcijańskimi i inne. (...) Usunięcie wartości chrześcijańskich z kultury polskiej, pozbawia ją tego, co jest w tej kulturze istotne. Pozbawiona tych wartości nie będzie ona autentycznie polską kulturą” (s. 141).

„Kulturę przekazuje się tworząc ją – mówił Arcybiskup do Polaków w Doyleston w USA (wrzesień 1992), dodając: przekazuję wartości, gdy nimi żyję. W takim kontekście każdy może przekazywać kulturę, gdy świadomie pielęgnuje i żyje wartościami, które są właściwe polskiej kulturze” (s. 141).

Takie jest świadectwo abpa Szczepana Wesołego, dobrze zakorzenione w tradycji śląskiej, polskiej i katolickiej rodziny.

Działalność polonijna abpa Wesołego przyczyniła się do podtrzymania polskości wśród polskiej emigracji rozsianej po całym świecie. Bardzo ważne znaczenie ma jego postać i osobista postawa wśród społeczności emigracyjnych w Niemczech, zwłaszcza w kręgu środowisk śląskich. Jako rodowity Ślązak i katowiczanie, daje czytelny przykład polskiego patriotyzmu i religijności.

Abp Szczepan Wesoły swoją postawą życiową przynosi chlubne świadectwo kulturze „polskiej, śląskiej i katolickiej”. Przełamuje stereotypy i zakłamania krzywdzące polskie społeczności.

Arcybiskup jest obywatelem świata, uczestnicząc czynnie w międzynarodowym życiu religijnym, społecznym i kulturowym, a jednocześnie jest Polakiem i Ślązakiem, wyrosłym w atmosferze przedwojennych Katowic. Jest katowiczanie. Tu ukształtowały się podstawy jego osobowości społecznej. Tu są groby jego rodziców. Do Katowic też często przyjeżdża. Przykładem własnego życia rozśławia imię tego miasta w świecie.

Wielkość miasta mierzy się wielkością jego obywateli. Abp Szczepan Wesoły swoją postawą życiową i osiągnięciami daje chlubny przykład wielkości rodzinnego miasta.

Niechby Katowicom przybywało obywateli tak zacnych i szlachetnych, pracowitych i roztropnych, zaradnych i mądrych, patriotycznych i pobożnych, tak wielkich – jak abp dr Szczepan Wesoły.